



GRZESZNI DEKADENCI

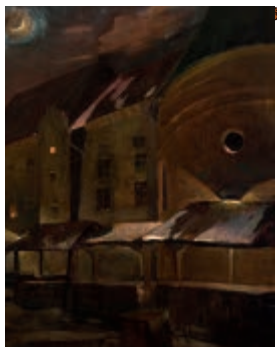
STEFANIA
KRZYSZTOFOWICZ-
KOZAKOWSKA

BOSZ

GRZESZNI DEKADENCI

STEFANIA
KRZYSZTOFOWICZ-
-KOZAKOWSKA

SPIS TREŚCI



6

GRZESZNI
DEKADENCI



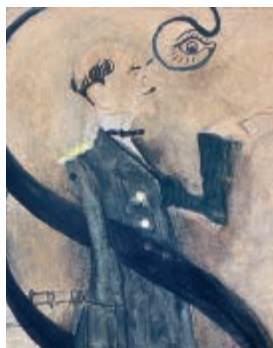
40

SKANDALICZNY
CROCODILUS
KOETUNOJADUS, CZYLI
FELIKS „MANGGHA”
JASIEŃSKI



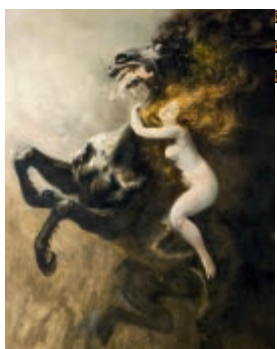
16

PROGRAMOWY
SKANDALISTA –
STANISŁAW
PRZYBYSZEWSKI



54

MŁODOPOLSKIE
KAWIARNIE MIEJSCEM
DEPRAWACJI I GRZECHU



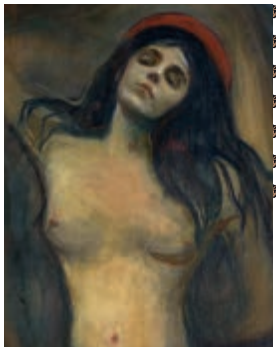
32

PIERWSZY SKANDAL
MŁODOPOLSKI – SZAŁ
UNIESIĘN W WARSZAWSKIEJ
ZACHĘCIE



74

KABARETY – „KOŚCIOŁY
SZATAŃSKIE”



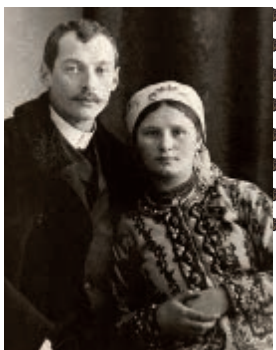
84

SKANDALICZNE KOBIETY
I GRZESZNE WAMPIRY



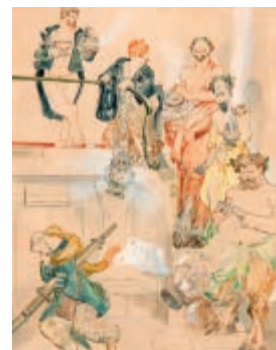
150

SAMOBÓJSTWO –
„KONIECZNE
DOŚWIADCZENIE”



104

SKANDALICZNE
MEZALIANSE



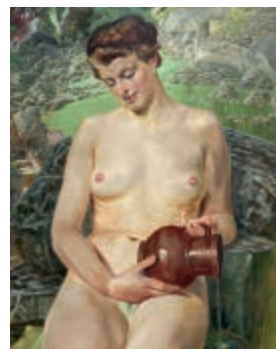
162

HOMO HOMINI LUPUS,
CZYLI SKANDALE
W KRAKOWSKIEJ
AKADEMII SZTUK
PIĘKNYCH – POJEDYNKI



130

SKANDALICZNY SZATAN
I GRZESZNA
DEMONOLOGIA



178

SKRZĘTNIE SCHOWANY
SKANDAL. JACEK
MALCZEWSKI



**GRZESZNI
DEKADENCI**





Skandal (z greckiego *skandaletron*) w różnych środowiskach społecznych był ważnym wydarzeniem, kojarzonym najczęściej z awanturą i zgorszeniem, często z plotką, ale zawsze okazywał się zjawiskiem oczekiwanym przez biernych obserwatorów. Wyjątkowo wrażliwa na skandale stała się epoka Młodej Polski, której twórcy toczyli szczególny bój z konserwatywnym mieszczaństwem, z filistrami kreującymi się na cenzorów. Centrum młodopolskich skandali został na przełomie XIX i XX wieku Kraków, określany również jako „Polskie Ateny”, „duchowa stolica Polski”, pulsująca życiem intelektualnym mekka wspaniałych talentów, egocentryków, filozofów, artystów, literatów, skandalistów, prowokatorów, którzy ścigali pod Wawel ze wszystkich zaborów, zachęteni względnie liberalnymi swobodami twórczymi. 🍀 W Krakowie, kojarzonym z konserwatywnym mieszczaństwem i odizolowaną arystokracją, niezwykle czynna była inteligencja skupiona wokół starego Uniwersytetu Jagiellońskiego i Polskiej Akademii Umiejętności, prężnie działały instytucje kulturalne i naukowe: Teatr Miejski otwarty na nowy europejski dramat (sztuki Ibsena, Strindberga, Maeterlincka), Muzeum Narodowe, Muzeum Techniczno-Przemysłowe, Szkoła Sztuk Pięknych zreformowana po dyrektorze historiozofa, Jana Matejki. Obok czasopisma „Czas” wydawany był periodyk „Życie” – awangardowy tygodnik literacko-artystyczno-naukowy, trybuna poglądów Fryderyka Nietzschego i Artura Schopenhauera, założony przez Ludwika Szczepańskiego, redagowany przez Ignacego Maciejowskiego „Sewera” i Artura Górskiego, a następnie przez Stanisława Przybyszewskiego. 🍀 Właśnie Kraków, znany ze swego przywiązania do tradycji, szacunku dla przeszłości, obchodów różnych rocznic patriotycznych, jubileuszy, wzniosłych uroczystości (zwłaszcza pogrzebów bohaterów narodowych), stał się, jakby na przekór owemu kultowi dawności, miejscem eksplozji nowych zjawisk artystycznych. To w tym mieście zrodziła się atmosfera swoistego fermentu i niepokoju, rządzona hasłami czarnego pesymizmu i dekadentyzmu, promieniująca bulwersującymi skandalami, odkrywczymi pomysłami i zwykłymi plotkami. To tutaj określone zostało pojęcie „Młodej Polski”

s. 7
Henryk Szczygliński,
*Mały Rynek w Krakowie
w nocy, 1903,*
olej na płótnie,
86 × 66,5 cm

Wieża ratuszowa
na Rynku Głównym
w Krakowie, 1895





Szybko też „otoczony oparami demonizmu” anarchista ducha Stanisław Przybyszewski stał się „wodzem dekadentów”, wokół którego – jak zauważył autor opowieści biograficznej o Przybyszewskim, Stanisław Helsztyński – skupiły się głównie kręgi literackie, lecz równocześnie promieniował on i na środowisko artystyczne⁴. Przyciągał przede wszystkim niekonwencjonalny salon prowadzony przez Przybyszewskich w ich mieszkaniu przy ulicy Karmelickiej 53, a potem przy ulicy Siemiradzkiego, gdzie obok grafik Goi i obrazów Muncha wisiały kompozycja Wojciecha Weissa *Chopin* i *Skarby Sezamu* Stanisława Wyspiańskiego. „Dom od wczesnego popołudnia do późnej nocy przepelniony był gośćmi, zdawał się jakąś inną planetą, gdzie nie istnieje nic oprócz sztuki”⁵. Bywała w nim bohema uczestnicząca w nieustających „ucztaach platońskich”, kończących się nad ranem koncertem pana domu, który godzinami grał Chopina. Stałymi gośćmi byli tam między innymi Tadeusz Boy-Żeleński, Stanisław Sierosławski, Jan Kleczyński, z artystów zaś – Jan Szczepkowski i Wojciech Weiss. Przybyszewscy odwiedzali również pracownie artystyczne, między innymi Xawerego Dunińskiego, Ludwika Marcusa, Wojciecha Weissa, Stanisława Wyspiańskiego. Słynne stało się w Krakowie powiedzonko wygłaszane przez Przybyszewskiego w czasie nocnych eskapad ulicami miasta: „idziemy, a bydełko sobie śpi i chrapie”⁶. 🍷 Intelktualny „portret” Stanisława Przybyszewskiego trafił dwukrotnie do karykatur Kazimierza Sichulskiego przeznaczonych do lokalu Stanisława Karpowicza „Na Przełęczy” w Zakopanem. Wcześniejszy z portretów, pochodzący z 1915 roku, przedstawia poważnego mężczyznę w długim płaszczu, z butelką pod pachą i kartką w ręku (?) z napisem: „CYROGRAF” odnoszącym się prawdopodobnie do jego satanistycznych zainteresowań. Uzupełnieniem podobizny Stanisława Przybyszewskiego jest wiersz autorstwa bywalca tego lokalu, Ludwika Solkiego:

⁴ S. Helsztyński, *Przybyszewski. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1973, s. 265.

⁵ T. Boy-Żeleński, *Ludzie żywi*, Warszawa–Kraków 1929, s. 39–40.

⁶ T. Weiss, *Cyganeria Młodej Polski*, Kraków 1970, s. 70.



Stanisław Wyspiański,
Skarby Sezamu, ok. 1897,
pastel na papierze,
202 × 240 cm





*Że pismo święte mówi prawdę – to uluda –
 Na początku nie Słowo było – ale woda,
 A nawet i ta prawda dotąd nie jest znana,
 Że człek to nie twór Boga – lecz „Dziecko Szatana”.
 Mydlarzu! podaj wody! i me imię wystaw,
 Przybyszewski ci jestem imieniem Stanisław⁷.*

Translatorem idei niestrudzonego, skandalicznego prowokatora Stanisława Przybyszewskiego na język malarstwa był jego ulubieniec Wojciech Weiss, obok Edvarda Muncha i Gustava Vigelanda najwyżej ceniony przez niego artysta. W 1898 roku Przybyszewski w redagowanym przez siebie „Życiu” opublikował reprodukcję obrazu Weissa *Melancholik (Totenmesse)*, który wskazywał

⁷ L. Solski, *Z pamiątek wojny*, „Giewont” 1924, nr 1, s. 39.



Wojciech Weiss,
Melancholik
(Totenmesse), 1898,
olej na płótnie,
128 × 65,5 cm



PIERWSZY SKANDAL
MŁODOPOLSKI -
SZAŁ UNIESIENI
W WARSZAWSKIEJ
ZACHĘCIE





Pierwszym, najbardziej efektownym, najdoskonalszym przykładem, a zarazem początkiem młodopolskiego cenzurowania dzieł sztuki przez publiczność, był skandal wywołany przez obraz Władysława Podkowińskiego *Szał uniesień*. Atmosferę afery oprócz samego szokującego tematu podgrzewali krytycy sztuki i recenzenci usiłujący odpowiednio zinterpretować przedstawioną scenę. Oceniając kilka dekad później, w 1932 roku, wystawę monograficzną Władysława Podkowińskiego w warszawskim Instytucie Propagandy Sztuki, Konrad Winkler przypomniał, iż obraz był „przez paru zaledwie »filiistrów« postrzegany jako dzieło skandaliczne i obrażające dobre obyczaje”¹. To monumentalne, dynamiczne płótno, z oszalałym koniem wyobrażającym ślepe pożądanie i uległość zmysłów, unoszącym w otchłań nagą kobietę o rozwianych jasnych włosach, udostępnione zostało publiczności 16 marca 1894 roku w sali warszawskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Obraz Podkowińskiego, namalowany w tym samym roku, przyciągał ciekawe skandalu tłumy, inspirując równocześnie poetów, dramaturgów, pisarzy, a dla młodego pokolenia artystów stając się manifestem symbolizmu. Niezwykle popularny pokaz *Szału uniesień* w sali Zachęty spowodował ogromne powodzenie całej wystawy, którą w ciągu zaledwie 36 dni zwiedziło ponad 12 tysięcy osób. 🐾 W opinii dziennikarskiej „Warszawa, przez usta różnych kołtunów, plotkarzy, otaczała obraz pajęczyną sensacji. Szeptano po kątach, że obraz ten jest wyrazem osobistych porachunków z jakąś damą, w której się kochał”². Na pewno do skandalicznych skojarzeń przyczyniła się fantastyczno-erotyczna opinia Kazimierza Tetmajera, który grzmiał:

Na rozhukanym koniu, na jakiejś apokaliptycznej bestii rzuconej w chaos, w zamęt wichrzących się tumanów chmur i mgławic, na wpół leży naga kobieta, oplótszy koniowi kark

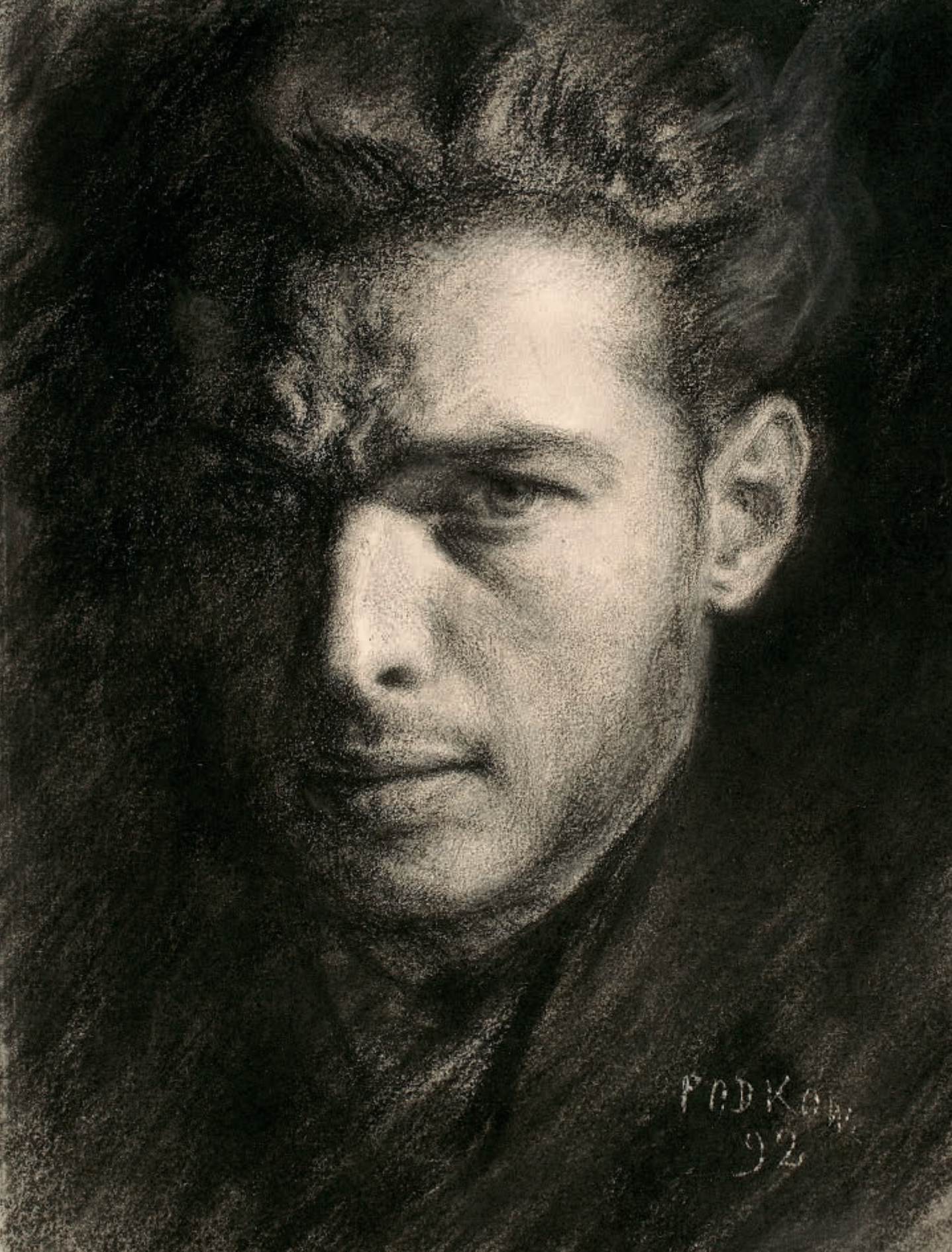
s. 33

Władysław Podkowiński,
Szał uniesień, 1894,
olej na płótnie,
310 × 275 cm

¹ K. Winkler, *Wystawa dzieł s. p. Władysława Podkowińskiego w Instytucie Propagandy Sztuki*, „Polska zbrojna” 1932, nr 307, s. 5.

² K. Lasocki, *Wspomnienia*, arch. PIS, Warszawa; *Wiadomości bieżące*, „Kurjer Warszawski” 1894, nr 105, s. 4.

Władysław Podkowiński,
Autoportret, 1892,
węgiel na papierze
naklejonym na tekturę,
29 × 23 cm



FADKOW
92



ventre, morfinizującymi się czarownicami. 🍀 O fascynacji, zauroczeniu wręcz skandaliczną paryską atmosferą świadczą słowa napisane do rodziców przez Wojciecha Weissa: „cyganeria, bodleryzm, satanizm, kobieta jako szatan, kobieta ropsowska, Goya. Zaczęłam rysować w akwaforcie. Trzeba w ten sposób przemawiać, szerzyć satanizm wśród tłumów”². 🍀 Pełen podskórnego rozedrgania klimat zarówno Paryża, jak i Krakowa czy Warszawy rejestrowały malowane nokturny kryjące w swym mroku tajemnicę

Władysław Podkowiński,
Tancerka, 1894,
olej na płótnie,
46,5 × 38 cm

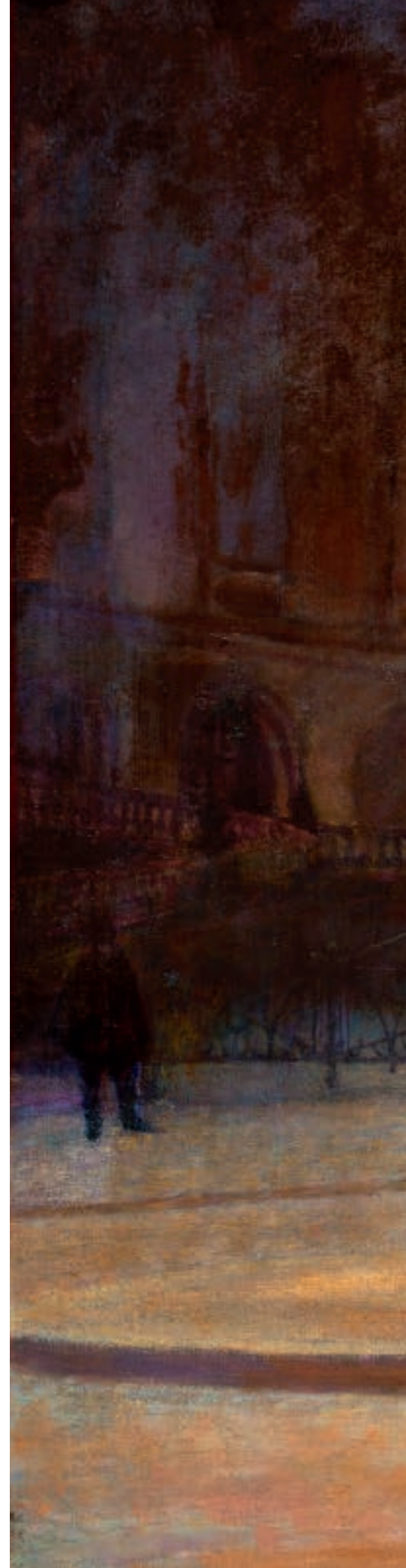
Ludwik de Laveaux,
Kawiarnia paryska w nocy,
po 1890, olej na płótnie,
70 × 55 cm

² Tamże, s. 69.





nocnego życia. Były to prawdziwe *chefs d'oeuvre* Ludwika de Laveaux – nocne widoki Paryża rozjaśnionego światłem latarni, jak tajemnicze i niepokojące w nastroju *Ulica w Paryżu* z około 1893 roku, *Plac Opery w Paryżu* z 1893 roku, *Moulin Rouge nocą* z lat 1892–1893, *Kawiarnia paryska w nocy* stworzona po 1890 roku. 🍷 Witold Wojtkiewicz, którego talent zafascynował w 1907 roku w Paryżu André Gide'a, namalował tam nastrojowy nokturn inspirowany „szatańskimi” kabaretami i nocnym życiem miasta – *Mi-Carême w Paryżu (Tłum)*, przedstawiający tajemniczą w swym nocnym oświetleniu scenę z szarym tłumem zebrany wokół ciemnej sylwetki drzewa. 🍷 Ilustracją przemyśleń paryskich Wojciecha Weissa, a także próbą interpretacji wspomnianych słów Stanisława Przybyszewskiego, są również inne kompozycje poświęcone kabaretom i spelunom, odtwarzające duszną atmosferę tych skandalizujących miejsc, jak *Kawiarnia w Paryżu*. *Cafe d'Arcourt* z 1899 roku czy frywolny *Kankan w Moulin Rouge* z 1900 roku. Obrazy te dawały wyobrażenie o zawładniętych przez szatana „przybytkach zła”.



Ludwik de Laveaux,
Ulica w Paryżu,
ok. 1893,
olej na tekturze,
29 × 35,5 cm






Ludwik de Laveaux,
Plac Opéry w Paryżu,
ok. 1893, olej na płótnie,
75 × 84 cm



SKANDALICZNY
SZATAN
I GRZESZNA
DEMONOLOGIA





Stanisław Przybyszewski, który był właścicielem biblioteki traktującej o wszelkich „satanizmach” i dającej wyobrażenie o zawładniętych przez szatana przybytkach, zainteresował również demonologią i okultyzmem środowisko literacko-artystyczne. Był autorem historii satanizmu *Die Synagoge der Satans* z 1897 roku, wydanej w Warszawie w 1902 roku jako *Synagoga szatana. Przyczynek do psychologii czarownicy*¹. W 1899 roku opublikował artykuł *Synagoga szatana. Powstanie i tworzenie*², wydał powieść *Dzieci szatana*³, a także rozważania na temat istoty szatana w publikacji *Na drogach duszy*⁴.  Przybyszewski głosił teorię, że szatan był przed Bogiem, bo Bóg jest dobrem. Ale rzecz pierwotna to zło, bo ból był pierwotny, a ból i rozpacz wytworzyły zło. Zło jest odwieczne i stworzyło sobie dobro, by okazać całą swoją potęgę, a „Szatan ten jest piękny arystokratyczną pięknnością Lucyfera, ojca filozofii i poezji, źródła wiecznych tęsknot i pragnień”⁵.  Jego myśl znacząco wpłynęła na ikonografię Młodej Polski, którą zaczęły opanowywać tematy satanistyczne, demonologiczne, swoiste bestiarium. Trzeba przy tym podkreślić, że szatan nie był wówczas jednoznacznym symbolem zła i grzechu.  Motyw szatana, popularny w literaturze romantycznej, stał się twórczym impulsem zarówno dla Tadeusza Micińskiego, jak i Władysława Reymonta, Jana Kasprówicza, Leopolda Staffa – autora *Deszczu jesiennego* i słów:

¹ S. Przybyszewski, *Synagoga szatana. Przyczynek do psychologii czarownicy*, Warszawa 1902.

² Tenże, *Synagoga szatana. Powstanie i tworzenie*, „Życie” 1899, nr 4, s. 62–63.

³ Tenże, *Dzieci szatana*, Lwów 1907.

⁴ Tenże, *Na drogach duszy*, dz. cyt.

⁵ S. Krzysztofowicz-Kozakowska, *Ostatni dekadent, czyli młodopolski „ogród udręczeń” Stanisława Ignacego Witkiewicza [w:] Witkacy. Materiały sesji poświęconej Stanisławowi Ignacemu Witkiewiczowi w 60 rocznicę śmierci, Słupsk, wrzesień 1999*, red. A. Żakiewicz, Słupsk 2000, s. 96.



Feliks Jabłczyński,
Mefisto, 1893,
olej na płótnie,
76,5 × 70 cm

GRZESZNI DEKADENCI

„WYJĄTKOWO WRAŻLIWA

NA SKANDALE stała się epoka Młodej Polski, której twórcy toczyli szczególny bój z konserwatywnym mieszczaństwem, z filistrami kreującymi się na cenzorów.

☛ Centrum młodopolskich skandali został na przełomie XIX i XX wieku Kraków, określany również jako

»Polskie Ateny«, »duchowa stolica Polski«,

pulsująca życiem intelektualnym

MEKKA WSPANIAŁYCH TALENTÓW,

egocentryków, filozofów, artystów, literatów,

skandalistów, prowokatorów, którzy ściągali

pod Wawel ze wszystkich zaborów, zachęceni

względnie liberalnymi swobodami twórczymi”.

Ze wstępu

Polecamy
również

